VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa (nr 127)**

z dnia 12 grudnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa (nr 127)

12 grudnia 2018 r.

Komisja do Spraw Energii i Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Macieja Małeckiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o bezpieczeństwie energetycznym kraju w kontekście wzrostu cen na energię elektryczną oraz problemów związanych z inwestycją spółek Skarbu Państwa w elektrownię „Ostrołęka C".

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Tchórzewski** minister energii wraz ze współpracownikami, **Barbara Alicja Klimiuk** p.o. prezesa zarządu Energa SA, **Mirosław Kowalik** prezes zarządu Enea SA, **Maciej Woźniak** wiceprezes Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Iwona Kubaszewska, Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Rozpoczynamy kolejne posiedzenie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa. Proszę państwa dziennikarzy o umożliwienie odbycia tego posiedzenia. Główna rola przypada w nim panu ministrowi Krzysztofowi Tchórzewskiemu. Na rozmowę z panem ministrem proszę się umawiać po zakończeniu obrad Komisji. Proszę reporterów o opuszczenie sali i umożliwienie prowadzenia obrad.

Proszę państwa, proszę o zajmowanie miejsc. Otwieram formalnie posiedzenie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa. Witam pana ministra Krzysztofa Tchórzewskiego wraz z zespołem, witam państwa posłów oraz wszystkie osoby biorące udział w posiedzeniu. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu, na wniosek grupy posłów przekazany do Komisji 22 listopada 2018 r. Porządek dzienny przewiduje tylko jeden punkt: Informacja o bezpieczeństwie energetycznym kraju w kontekście wzrostu cen na energię elektryczną oraz problemów związanych z inwestycją spółek Skarbu Państwa w elektrownię „Ostrołęka C". Jest to niejako pierwsza część posiedzenia zwołanego w tym trybie. Część druga, w sprawie gazu, została zwołana na dziś na godzinę 14.00.

Przedmiotową informację przedłoży minister energii, ale wcześniej proszę przedstawiciela wnioskodawców o uzasadnienie wniosku.

Poseł Mirosława Nykiel (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Koleżanki i koledzy posłowie, zacznę od tego, co bulwersuje Polaków przynajmniej od kilku tygodni. Są dwa takie tematy: smog i wzrost cen energii elektrycznej. Rządzący twierdzą, że główną przyczyną wymienionych problemów jest wzrost cen węgla na rynkach światowych oraz wzrost cen emisji uprawnień OZE.

Moim zdaniem problem nie wynika jednak tylko z tych dwóch czynników, które są oczywiście prawdziwe, ale nie jedyne. Brak jest przede wszystkim strategicznego działania. Przypomnę, że upominaliśmy się o przedstawienie strategii w tym zakresie, osobiście wniosłam temat strategii energetycznej kraju i mixu energetycznego do planu pracy Komisji na pierwsze półrocze. Tak się jednak nie stało.

Nieudolne próby dyskusji nad najważniejszym dokumentem, czyli strategią energetyczną, zostały podjęte 4 grudnia tego roku, bez obecności ministra energii pana Tchórzewskiego. Był wprawdzie obecny podsekretarz stanu pan Tomasz Dąbrowski, ale on się tą problematyką na co dzień nie zajmuje. Jako posłowie, co wyraźnie powiedzieliśmy, uznaliśmy taką sytuację za niedopuszczalną. Chodziło nie tylko o to, co jest zawarte

w programie, ale również o sposób, w jaki rząd podszedł do rozpatrzenia najważniejszego programu, który może być prezentowany na resortowej, specjalnie do tych celów powołanej Komisji. Pokazuje to wyraźnie, że nie traktujecie państwo poważnie strategii energetycznej kraju.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Przepraszam, panie poseł, ale muszę przerwać. Akurat w tym momencie pada nieprawda. Informowałem państwa posłów na posiedzeniu, które zostało zwołane z naszej inicjatywy w celu przedstawienia przez ministerstwo założeń strategii energetycznej, iż pan minister nie może być obecny, ale zależy nam, aby o tych kwestiach porozmawiać jak najszybciej, od razu po upublicznieniu pewnych spraw. Nie chcieliśmy czekać do stycznia przyszłego roku, a nawet do okresu przedświątecznego, który jak wiadomo jest bardzo gorąco. Zależało mi na tym, abyśmy mogli długo i swobodnie porozmawiać. Tego dotyczyło tamto posiedzenie Komisji, ale państwo niestety opuściliście salę, mimo że debata naprawdę była bardzo ciekawa. Bardzo proszę, aby w tej sytuacji nie twierdzić, że pan minister zlekceważył posłów. Od początku było wiadomo, że w tym dniu pan minister nie może być obecny, ale w jego imieniu będzie w posiedzeniu uczestniczył zastępca. Dlatego proszę, żeby pani poseł trzymała się faktów, o których państwa i to nie jeden raz informowałem na poprzednim posiedzeniu.

Poseł Mirosława Nykiel (PO-KO):

Panie przewodniczący, ja nie powiedziałam nieprawdy. Ja jedynie powiedziałam, jak się rzeczy miały. Oprócz pana ministra było tylko trzech posłów z Prawa i Sprawiedliwości. Myśmy na sali byli w komplecie. To wszystko jest zresztą nagrane, ale myślę, że nie ma sensu teraz się o to spierać. Szkoda czasu. Fakty były takie, że przez godzinę udało się państwu wreszcie zebrać, ale dopiero po usilnym zwoływaniu się. Chciałabym, żebyśmy teraz rozmawiali o przyszłości.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Mirosława Nykiel (PO-KO):

Pani poseł, pani przyszła wtedy dopiero po godzinie. Niech pani nie mówi takich rzeczy.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Niech pani nie kłamie, proszę pani.

Poseł Mirosława Nykiel (PO-KO):

Proszę pani, ja nigdy nie kłamię. Nie kłamię także i tym razem. Wszystko jest nagrane.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Bardzo proszę panią poseł, aby nie naginała faktów do swoich interpretacji. Proszę się ograniczyć do przedstawienia wniosku, który wpłynął do Komisji.

Poseł Mirosława Nykiel (PO-KO):

Panie przewodniczący, właśnie ten wniosek przedstawiam.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Wniosek nosi datę 22 listopada 2018 r. Posiedzenie w sprawie strategii odbyło się 4 grudnia br. Bardzo proszę zatem nie wmawiać Komisji, że przyczyną dzisiejszych obrad jest posiedzenie z 4 grudnia, skoro wniosek o zwołanie posiedzenia podpisała pani 22 listopada 2018 r. Litości, naprawdę.

Poseł Mirosława Nykiel (PO-KO):

Panie przewodniczący, gdyby pan słuchał tego, co mówiłam wcześniej, to nie wyciągnąłby pan takiego wniosku. Proponuję, abyśmy przeszli do rzeczy, bo nie o to chodzi, żeby się spierać. Wszystko jest nagrane i wszystko można sprawdzić.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Do rzeczy, pani poseł.

Poseł Mirosława Nykiel (PO-KO):

No właśnie. Panie ministrze Tchórzewski, jak można mówić, że ceny prądu nie wzrosną, a takie obietnice pan Polakom składał, kiedy w tym samym czasie spółki energetyczne składają do URE wniosek o podwyższenie taryfy do 30%? Zwracam uwagę, że o braku podwyżek cen mówił nie tylko pan minister. To samo, że prąd nie zdrożeje, obiecywał także pan premier.

Jednocześnie wczoraj pan minister stwierdził, że spółki wygospodarują miliard złotych na tzw. rekompensaty. W tej sytuacji prezes URE jak najbardziej słusznie wezwał spółki do przeanalizowania wniosków i ponownego ich złożenia. To wszystko ma przecież wpływ na wzrost cen energii. Zależy nam, aby dziś podyskutować o tym, jak to wszystko jest w ogóle możliwe i w tym celu złożyliśmy wniosek o zwołanie posiedzenia w trybie art. 152. Chcielibyśmy się dowiedzieć, jak to się dzieje, że z jednej strony spółki energetyczne składają wnioski o podwyżkę taryf o 30%, a z drugiej strony – po interwencji ministra – znajdują miliard złotych. Przypominam, że czekamy na efekt prowadzonych negocjacji w tej sprawie. Do 18 grudnia macie państwo jeszcze czas, ale już widać, jak nieprawdopodobnie rząd się pogubił w polityce energetycznej.

W waszym materiale, w odpowiedzi na nasze pytania dotyczące wniosku przyznajecie, że nie wiecie jak będzie działał pakiet zimowy, bo nie znacie zasad, według których ma być prowadzona inwestycja w Ostrołęce. Nie wiecie, jak to będzie działało. Tak twierdzicie w pkt 4. Jeśli tak, to w jaki sposób możecie stwierdzić, że Ostrołęka C będzie rentowna bez wsparcia rynku mocy? Jeśli nie będzie mieć wsparcia, to będzie produkować drogi prąd. Ja twierdzę, zresztą nie tylko ja, tak twierdzą eksperci i dziennikarze, iż przy cenie 17 euro za CO_2 w tym roku PGE dopłaca 3–4 euro do każdego megawata, a CO_2 będzie wzrastało. Prof. Świrski wskazuje, że nawet do 30 euro za tonę w 2030 r. Co wtedy z ceną prądu? Znowu zdrożeje o kolejnych kilkanaście procent?

Szanowni państwo, w imieniu wszystkich chcę zapytać, jakie będą ceny prądu dla gospodarstw domowych? Jakie będą ceny prądu dla instytucji państwowych, dla samorządów, dla gospodarki? Po drugie, dlaczego likwidujecie coś, co produkuje prąd tanio? Jak wiadomo, wiatraki produkują prąd dużo taniej, nawet o połowę taniej niż kiedy wytwarzamy prąd z węgla.

Nie tak nerwowo, panie pośle. Nie znam się na tym, więc bazuję na opiniach ekspertów, a ci twierdzą, że po zastosowaniu wiatraków nowej technologii zwiększy się ich wydajność o 40%, a to oznacza, że prąd będzie jeszcze tańszy. Dlaczego to likwidujecie? Proszę mi to wytłumaczyć, panie ministrze. Skąd się wzięła taka decyzja i czym ona jest uzasadniona?

I wreszcie po trzecie, skąd pieniądze na budowę elektrowni atomowej? Potrzebnych jest ok. 40 mld zł. Wiemy, że wszystkie obecnie realizowane inwestycje atomowe są opóźnione. Byliśmy we Flamanville. Budowa elektrowni atomowej ma tam kilka lat opóźnienia. W związku z opóźnieniem koszty budowy rosną od 60% do 80%. Dlaczego państwo nie mówicie w ogóle o tym, co powinno stanowić priorytet tzn. o energetyce rozproszonej, o klastrach energetycznych? Dlaczego to pomijacie? Wiatr, biomasa, solary i źródła gazowe jako uzupełnienie, czyli tzw. elektrownie hybrydowe – przecież to jest dużo tańsze i bezpieczniejsze źródła energii niż w przypadku bloków atomowych czy węglowych. Dlaczego nie ma o tym mowy w strategii? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Pan minister Krzysztof Tchorzewski, proszę bardzo.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Panie przewodniczący, państwo posłowie, szanowni państwo, tematyka, która została zakreślona w postawionych dziś pytaniach na pewno nie jest do wyczerpania na jednym posiedzeniu Komisji. To wszystko są bowiem rzeczy, które dotyczą tak naprawdę funkcjonowania w przyszłości i są niezwykle skomplikowane. Dlatego chciałbym w moim wystąpieniu odnieść się zasadniczo do jednej kwestii. Jeśli mówimy o polityce energetycznej Polski do 2040 r., to z punktu widzenia energetycznego zakreślamy w tym zakresie potrzeby, które są związane z całą naszą perspektywą rozwojową. Wiąże się to wszystko oczywiście z prognozą, którą zakreślamy niekoniecznie my sami, ale czynią

to eksperci, którzy pracowali przy opracowaniu tejże polityki i którzy twierdzą, że jest ona realna. Zgodnie z nią, w Polsce do 2030 r. wzrost zużycia energii, mimo zastosowania wymaganych przez Unię Europejską i wprowadzanych w Polsce programów efektywnościowych, wzrośnie nie mniej niż o 20–23%, a może nawet o 25%, biorąc po uwagę ambicję gospodarstw domowych i plany rozwoju gospodarczego kraju, bo bez względu na to, kto by w Polsce nie rządził, należy przyjąć, że rozwój będzie następował podobnie szybko.

Szanowni państwo, stoimy przed bardzo poważnym dylematem, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę konieczność wycofania nienadających się już do stosowania niektórych najstarszych bloków energetycznych. Do 2030 r. musimy zbudować nie mniej niż 10 tys. MW mocy. Możliwe, że będziemy nawet potrzebować więcej, jakieś 13–15 tys. MW. To jest bardzo potężna potrzeba, która de facto determinuje wszytko inne. Dlatego prowadzimy rozmowy z Komisją Europejską, ponieważ nie jesteśmy w stanie, w związku z tak wielkim przyrostem zapotrzebowania, sprostać tym wymaganiom. To wszystko oznacza bowiem olbrzymie inwestycje w krótkim czasie. Jeśli rozłożylibyśmy inwestycje na najbliższe lata, to w ciągu roku musielibyśmy budować jeden lub dwa bloki energetyczne. Tylko w ciągu dwóch lat na przestrzeni 2016–2017 zużycie energetyczne wzrosło nam o tyle, ile daje jeden blok o mocy 1 tys. MW. W takiej perspektywie trzeba widzieć problem. Za chwilę brak mocy może okazać się hamulcem gospodarczego rozwoju.

W tak zdefiniowanej perspektywie określamy jasno, że nie jesteśmy w stanie przyspieszyć wymiany bloków w Polsce. Chodzi o wymianę bloków węglowych. Nie jesteśmy w stanie tego zrobić nawet gdybyśmy dogadali się ze Śląskiem, któremu na przykład Komisja Europejska przekazałaby olbrzymie pieniądze na transformację itd. Nawet wtedy, mimo wszystko nie będziemy w stanie szybko przestawić naszej energetyki i wyeliminować energetyki węglowej. Musimy natomiast budować nowe bloki energetyczne, bo nam potrzeba energii. Pani poseł już w tym momencie pyta, skąd pieniądze na te nowe bloki? Ja zapytam, skąd pieniądze na to, żeby wyeliminować energetykę węglową, już używaną, ale jednocześnie taką, która nadaje się jeszcze do modernizacji, tylko po to, aby dostosować się do emisyjnych wymogów Unii Europejskiej? To są bardzo poważne dylematy i musimy je rozwiązać.

Jeśli z drugiej strony naprawdę chcemy zdążyć z rozwiązaniem problemu emisji i doprowadzić do sytuacji, że średnia emisja spadnie do poziomu oczekiwanego przez Komisję Europejską, to służyć temu będzie ugoda z Komisją, że jako Polska rozliczamy się z całości emisji i w związku z tym musimy zbudować pewne źródła zabezpieczające, ale mają to być źródła zeroemisyjne. Nawet gdybyśmy poszli w tym kierunku, że zabezpieczamy bezpieczeństwo energetyczne na podstawie odpowiednich dostaw gazu i zbudowali bloki gazowe, to i tak byłyby one zaledwie nieco mniej emisyjne niż bloki węglowe. W związku z tym nie jesteśmy w stanie obniżyć emisji zgodnie z oczekiwaniem pod naszym adresem przy utrzymaniu odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa energetycznego.

Rozwój samych odnawialnych źródeł energii nie gwarantuje nam bezpieczeństwa energetycznego z punktu widzenia pewności dostaw. Tak na razie po prostu jest. Z drugiej strony mamy kwestię oczekiwania na wejście przez konwencjonalne źródła w sytuacji, kiedy nie działają źródła odnawialne. Ta kwestia jest już w jakiś sposób rozpracowana. Z powyższego wynika, że w Polsce musimy zastosować pewne zeroemisyjne źródła energii i stąd w naszym mixie znalazła się energetyka jądrowa. W tej chwili pokazujemy, co powinno się zrobić, abyśmy zdążyli nadrobić powstały dystans, a tak naprawdę żebyśmy zdołali wyprzedzić nasze oczekiwania gospodarcze. Jeżeli tych oczekiwań nie wyprzedzimy, to pion energetyki stanie się hamulcem dla całej gospodarki.

Nasze państwo i całe społeczeństwo musi wiedzieć, że jeśli w Polsce nie zdobędziemy się na wysiłek finansowy, żeby budować nowe źródła energii, to w efekcie zatrzymamy się w rozwoju gospodarczym, staniemy ze wzrostem dobrobytu i będziemy krajem cofającym się. Musimy wypracować społeczny konsensus, który pozwoli nam znaleźć właściwą drogę i pójść tą drogą. Polityka energetyczna to nic innego jak pokazanie perspektywy, która nas czeka i tego, co musimy wziąć pod uwagę we wszystkich naszych programach, bez względu na to, co będziemy ostatecznie robili. Tak samo jest z planem dla energii

i klimatu, który przygotowujemy i do końca roku musimy przekazać do Komisji Europejskiej. Musimy pokazać, jak widzimy problem i w jaki sposób chcemy się przed nim zabezpieczyć. Wszystkim, nam oraz władzom Komisji Europejskiej, która czuwa nad tym, aby wszystkie kraje Unii jak najlepiej się rozwijały, zależy przede wszystkim na tym, abyśmy ze wszystkim zdążyli. To jest kierunek, w którym musimy podążać. W tej chwili nie potrafię jeszcze odpowiedzieć na pytanie, skąd za 10 lat będą pieniądze? Nie jestem w stanie na takie pytanie odpowiedzieć. Prowadzimy różnego rodzaju negocjacje, szukamy kogoś, kto nam zechce pomóc kapitałowo i wspólnie z nami budować, kto się zgodzi zostać mniejszościowym akcjonariuszem itd.

Szanowni państwo, możemy oczywiście również powiedzieć, że wybierzemy wariant tego typu, iż w pełni otworzymy się na energię elektryczną z zewnątrz. Dobrze, w takiej sytuacji będziemy może mieli energii wiatrowej więcej i taniej, kiedy będzie ona do nas płynęła w okresie, gdy jest produkowana w dużej ilości. Mieliśmy już przecież przepływy kołowe, które na granicach, dzięki zainstalowaniu odpowiednich urządzeń, musieliśmy zatrzymać, żeby nam się system nie rozsypał, co nam realnie groziło, gdybyśmy się w pełni otworzyli. Wtedy musielibyśmy jednak wyraźnie powiedzieć, że oddajemy swoje bezpieczeństwo energetyczne w ręce naszych sąsiadów i niech oni decydują o tym, czy będą mieli energię i czy nam ją dadzą.

Jeżeli ktoś obserwuje rynek energetyczny, to musiał doskonale widzieć, co się działo w Europie, kiedy nastąpił kryzys w Belgii. Cała duża Europa nie była w stanie zabezpieczyć w energię elektryczną jednego małego kraju, takiego jak Belgia, kiedy jej system energetyczny w pewnym momencie się zachwiał. Wystąpiły wtedy potężne kłopoty. My musimy myśleć w takiej perspektywie.

Jeżeli pani poseł położyła szczególny nacisk na ten temat, to chcę powiedzieć, że to były naprawdę trudne rozmowy. Musieliśmy wiedzieć, kiedy i jaką politykę energetyczną chcemy ogłosić i możemy ogłosić. Potrzebowaliśmy zgody Komisji Europejskiej na to, aby pozostała w Polsce energetyka węglowa. W grę wchodziła dwukrotna notyfikacja pomocy publicznej, do roku 2018 i 2030, dla górnictwa węgla kamiennego. Pozwoli to na restrukturyzację górnictwa, na zapewnienie możliwości restrukturyzacji terenów pogórniczych i pozwoli posunięcie się do przodu w wybranym przyszłościowym kierunku. To jedna rzecz.

Druga sprawa wiąże się z dylematem rozwoju odnawialnych źródeł energii. Musimy pamiętać, że jeśli chcemy rozwijać odnawialne źródła energii, to tak naprawdę będziemy jednocześnie zabierać dochody konwencjonalnym źródłom energii. Im więcej wchodzi źródeł odnawialnych, tym mniej pracuje energetyka konwencjonalna. Tymczasem energetyka konwencjonalna została obliczona i zbudowana pod kątem konkretnej liczby godzin pracy. Dopiero wtedy ma ekonomiczne uzasadnienie. Jeżeli nie będzie pracować w odpowiednim wymiarze, jeśli zostanie odstawiona i musi czekać, to za czekanie, kiedy piec jest rozpalony i cała elektrownia stoi w gotowości, trzeba zapłacić. Dziś już tego nie zauważamy, ponieważ płynnie przechodzimy ze źródeł odnawialnych na konwencjonalne, w zależności od tego, czy jest wiatr, czy go nie ma.

Musimy doprowadzić do tego, aby sytuacja pozwalała istnieć, a co ważniejsze normalnie funkcjonować elektrowniom konwencjonalnym. Jeżeli je odsuniemy na bok, to będą kłopoty. Już w tej chwili, jak powiedziała pani poseł, niektóre elektrownie konwencjonalne nie zamykają się bez rynku mocy. Odnawialne źródła energii mają już w Polsce ponad 10% rynku. Chcemy sprawy posuwać do przodu, ogłosiliśmy następne aukcje. Odbędą się w tym i następnym roku. Powoli wszystko zaczyna normalnie funkcjonować i się rozwijać. Pokazaliśmy w programie, że są wyznaczone miejsca na morzu, które pozwalają iść w energetykę wiatrową na morzu o mocy nie mniejszej niż 6 tys. MW, a może nawet będzie możliwe zbudowanie do 10 tys. MW mocy.

Cały czas jednak są nam potrzebne inwestycje konwencjonalne i one już powinny się w Polsce rozpoczynać. Powinna rozpocząć się budowa w Dolnej Odrze, gdzie mamy gazoport, a więc zapewnione bezpieczeństwo gazowe. Tam powinna pójść budowa elektrowni gazowych pod offshore. Tymczasem budowa nowych elektrowni gazowych w sytuacji, kiedy OZE będzie na poziomie 15%, okazuje się być nierentowna. Koniecznie trzeba zatem uzgodnić rynek mocy, a w ramach rynku mocy konieczne jest także uzgodnie-

nie wsparcia dla obecnie istniejących elektrowni węglowych, żeby one nie musiały być zamykane. W ten sposób trwały negocjacje związane z rynkiem mocy. Bez rynku mocy nie można było z kolei ogłosić polityki energetycznej, ponieważ nie można było pokazać, że budowa elektrowni będzie rentowna.

Ostatecznie, jak państwo wiecie, dogadaliśmy się z Komisją Europejską. Jest już notyfikacja rynku mocy i jest to notyfikacja z udziałem energetyki węglowej, tej istniejącej w Polsce, przeprowadza się aukcje, ale oczywiście trzeba w tym momencie stwierdzić, że takie wsparcie kosztuje. Musimy ze społeczeństwem otwarcie o tym rozmawiać i mówić szczerze, że to kosztuje. Nie ma nic za darmo. W takim momencie się teraz znajdujemy. Mamy zakończoną prenotyfikację, czyli akceptację Komisji Europejskiej dla kogeneracji rozproszonej i przesunięcie wsparcia z dużych jednostek na mniejsze, na budowę sieci ciepłowniczych i elektrociepłowni nawet w małych powiatach, na likwidację, a może lepiej powiedzieć ograniczenie emisji, bo ją zlikwidujemy nieprędko, ale systematycznie będziemy się starać ograniczać. Szereg prowadzonych działań wiąże się oczywiście z bezpieczeństwem energetycznym, a więc z jak największym udziałem energetyki rozproszonej.

W tym wszystkim bardzo mnie cieszy to, co się dzieje teraz w zakresie rozbudowy instalacji prosumenckich. Dotychczas mieliśmy ok. 120 tys. MW, a będziemy prawdopodobnie mieli już ok. 300 tys. MW na koniec tego roku. Pokazuje to, że energetyka prosumencka się rozwija, co najlepiej pokazuje, że pomysł trafił w społeczne potrzeby. To są dylematy związane z zabezpieczeniem nas w energię elektryczną w taki sposób, aby jej nie brakowało.

W tej chwili chciałbym przejść do kwestii związanych z cenami prądu. Nie będę nawiązywał ani wracał do polityki klimatycznej, ale wiemy, że system ETS-ów nie wynikał z naszych zobowiązań traktatowych, tylko po prostu polski rząd zgodził się na ten system w 2008 r. Skutki wprowadzenia tego systemu już wtedy były do przewidzenia. Chodzi o skutki, które mają miejsce dzisiaj. Później zostało to potwierdzone w 2013 r. Znaleźliśmy się w takiej sytuacji, że za skutki tego systemu, a za chwilę za cenę energii, odpowiada również obecna opozycja. Tak to zostało przyjęte w systemie ETS-ów i wspólnie za to odpowiadamy oraz wspólnie odpowiadamy za rozwiązanie problemu. Wiadomo było, że system praw do emisji systematycznie umarzanych spowoduje ciągły wzrost ich ceny, a więc zmierzamy w ten sposób do wyższych cen, co dla Polski było wysoce niekorzystne. W tamtym czasie można było rzecz zawetować i ETS pozostałby systemem eksperymentalnym, tak jak ma to miejsce w niektórych innych państwach. W każdym razie przyjęcie systemu nie wynikało z naszych wcześniejszych zobowiązań. Teraz jest to już nasze unijne zobowiązanie i musimy je wypełnić. Stało się, jak się stało. Nikomu niczego nie wypominam, ale należy o pewnych sprawach przypomnieć, abyśmy wspólnie myśleli jak rozwiązań problem. Jeżeli się na coś zgodziliśmy, to takie są teraz skutki. Ceny praw do emisji drożeją. Perspektywa, co będzie się działo dalej, była przedstawiona wcześniej. Opracowania, które otrzymali na temat skutków pan premier Tusk i pani premier Kopacz, mamy również i my i doskonale wiemy, jak rzecz została pokazana. Proszę więc, aby z tej perspektywy każdy spojrzał na siebie. Proszę także o wsparcie w tego rodzaju sprawach. Chodzi o to, abyśmy sobie poradzili z kłopotem, a nie próbowali wzajemnie się przeczołgiwać za to, do czego jako minister energii nie przyczyniłem się w najmniejszym stopniu.

Szanowni państwo, chcę podkreślić, biorąc powyższe pod uwagę, że ceny praw do emisji rosną, a one w prosty sposób dopisują się do ceny energii elektrycznej. Jeśli prawa do emisji kosztowały na poziomie 3,5–4 euro, to stanowiły one 20% ogólnej ceny energii elektrycznej. Dzisiaj, kiedy te prawa kosztują ponad 20 euro, czyli ponad 100 zł, to ich udział w cenie energii elektrycznej jest odpowiednio większy. Dlatego musimy próbować pomóc Polakom i zrekompensować im moment szokowego wzrostu cen.

Podjąłem w tej sprawie rozmowy z Komisją Europejską i uzyskaliśmy zgodę, aby uprawnienia, które w latach 2013–2017 były wyznaczone na modernizację i nie zostały zużyte, tylko zawieszono jako uprawnienia, które polski rząd będzie mógł ewentualnie sprzedać dopiero po 2021 r., żeby te uprawnienia zostały ponownie ożywione. Poprzez taką decyzję Komisja Europejska w jakimś stopniu pomaga nam wyjść z trudnej sytuacji,

w której się znaleźliśmy. Rozmowy na ten temat trwały dosyć długo. Dopiero 6 grudnia uzyskałem zgodę Komisji Europejskiej na dodatkową sprzedaż 55 mln uprawnień spośród tych, które – jak powiedziałem – zostały w Polsce niejako zawieszone z powodu niewykorzystania ich do celów, na które zostały przyznane jako uprawnienia bezpłatne. Wartość tych uprawnień wynosi ok. 4 mld zł. Na tyle zgodziła się Komisja Europejska. Należy jednak pamiętać, że te uprawnienia muszą zostać użyte zgodnie z dyrektywą. Biorąc pod uwagę, że musimy przestrzegać dyrektywy, trzeba pamiętać, iż przepisy rozporządzenia zakładają, że pieniądze mogą zostać przeznaczone na wsparcie gospodarstw domowych, ale na ten cel może być użyte tylko 50% środków. Mogą być one przeznaczone także na uzyskanie wzrostu efektywności energetycznej, a więc na zmniejszenie zużycia energii elektrycznej.

Jeżeli jesteśmy w opisanej sytuacji, to pozostałe 50% środków możemy użyć na inne cele związane z ogólnie rozumianą energetyką, na przykład na zabezpieczenie interesów małych i średnich przedsiębiorstw. W tym zakresie występuje jednak pewne niezrozumienie medialnego przekazu. Rozumiem, że życie pędzi, ale dziennikarzom jest chyba bardzo trudno wczytać się w te skomplikowane rzeczy, które są na bieżąco wytwarzane. Jeśli chodzi o oszczędności, to wystąpiłem o to do rad nadzorczych spółek energetycznych. Poleciłem wdrożenie audytu i poszukanie, gdzie jeszcze można oszczędzić, w jaki sposób da się jeszcze obniżyć koszty funkcjonowania. Dałem im na to czas całego pierwszego kwartału. Niech dokładnie zbadają sprawę i przemyślą temat w poszczególnych spółkach. Zobaczymy wtedy, jaka będzie sytuacja i co faktycznie można zrobić, aby obniżyć koszty funkcjonowania, żeby, jak to się mówi, pójść po linii najniższych kosztów. Chodzi o to, aby amortyzować skutki kosztów społecznych i gospodarczych, ale audyty dopiero przed nami. Teraz, na razie, nic z tego jeszcze nie wynika, jeśli chodzi o wprowadzenie głośnego już miliarda złotych.

Mówię to całkiem otwartym tekstem. Ten miliard pozwoli na wykonanie przepisów rozporządzenia: 50% na inne cele, żeby dać małym i średnim przedsiębiorcom i 50% na dopłaty. Potrzebujemy w tym celu wprowadzić efektywność energetyczną, która jest celem rozporządzenia. Wprowadzamy środki do wspólnego koszyka funduszu i wtedy mamy możliwość takiego rozdysponowania pieniędzy, która spełni przepisy Komisji Europejskiej. Ministerstwo Energii ściśle współpracuje z Komisją, która w wielu sprawach idzie nam na rękę. Współpraca układa się dobrze i bardzo się z tego cieszę. Jako Ministerstwo Energii cieszymy się ze strony Komisji Europejskiej pełnym zaufaniem, jeśli chodzi o to, co robimy. Obiecaliśmy, że środki będą wykorzystywane zgodnie z dyrektywą i dlatego tę stronę 50% potrzebujemy wzmocnić efektywnością energetyczną. Do ustawy wpisujemy na ten fundusz specjalne środki brane z zysku, czyli obniżamy w ten sposób poziom rentowności przedsiębiorstwa. Z tego tytułu oczywiście poniosą straty akcjonariusze, a zasadniczo Skarb Państwa, który jest największym akcjonariuszem tych spółek. Podkreślam, będą mniejsze wpływy z zysku, ale jeśli chodzi o dywidendy, to rezygnowaliśmy już z ich wypłaty przez spółki energetyczne, ponieważ było wiadomo, że te firmy czekają duże wydatki.

W obecnej sytuacji wspomniany miliard został normalnie zmierzony i wyliczony w planach spółek, które były przygotowywane na rok 2018 i 2019. Na razie projekt ma charakter roboczy i będziemy o nim jeszcze dyskutowali, choć prawdopodobnie nie w tym roku, ale dopiero w styczniu. Zapiszemy w projekcie, że będzie to wpłata klimatyczna. Taką nazwą określa się miliard złotych, który licząc sumarycznie chcemy wziąć z zysku spółek. Wyraźnie będzie w projekcie napisane, że wprowadza się jednorazową wpłatę klimatyczną z zysku, żeby było dokładnie wiadomo, o co chodzi. Myślę, że w dyskusji ta kwestia nie jest jeszcze dobrze rozumiana. Być może ja sam także niezbyt precyzyjnie ją wyjaśniłem, kiedy mówiłem o tym, że w związku z tym miliardem złotych stracą akcjonariusze, a więc straci Skarb Państwa, ponieważ nie zostanie wypłacona dywidenda. Nie wyjaśniłem wystarczająco, że są to dodatkowe oszczędności wygospodarowane w ramach spółek, które powinny się znaleźć w taryfie. O tyle pomniejszyłaby się rekompensata, gdyby uwzględniono, iż są to oszczędności poczynione przez spółki.

Zgodnie z prawem energetycznym, w ciągu przyszłego roku możemy ponownie przystąpić do ustalenia taryf i zweryfikować umowy na energię elektryczną, ale w tym czasie

chcemy załatwić to, co przedstawiłem powyżej. Chcę podkreślić, że jeżeli dajemy rekompensatę małym i średnim przedsiębiorstwom, to w grę wchodzi ponad 97% wszystkich polskich przedsiębiorstw, a zatem w grę wchodzi bardzo szeroki wachlarz rekompensat. Dla przedsiębiorstw energochłonnych pani minister Emilewicz szykuje osobny pakiet pomocowy. W całej Unii Europejskiej dla takich firm stosuje się zresztą osobne pakiety pomocowe, które mają sprawić, że energochłonne przedsiębiorstwa nie będą opuszczały obszaru Unii w wyniku przyjętych przez nas założeń polityki klimatycznej i energetycznej. De facto, nawet jeśli firma przeniesie się na inny teren, to generowana przez nią szkodliwa emisja i tak odbije się przecież na klimacie. Nie chodzi o to, aby nałożyć na firmę dodatkowe obciążenia, które sprawią, że firma najprawdopodobniej przeniesie się gdzieś do Chin lub Bangladeszu. Celem jest obniżenie szkodliwej emisji i dlatego zależy nam na wspomaganiu energochłonnych firm w taki sposób, aby one u nas mimo wszystko pozostały. Ten zakres działania wymaga oczywiście osobnej, intensywnej pracy.

Kilka zdań na temat samorządów. Szanowni państwo, dlaczego myśmy od tego odeszli? Musimy racjonalnie na wszystko patrzeć, dostrzegać, co można zrobić i gdzie możemy znaleźć pieniądze. Jeżeli popatrzymy jak się mają rzeczy w samorządach, jak w związku z ujawnieniem dochodów i porządkowania sytuacji gospodarczej zaczęły wzrastać dochody własne samorządów, to się okaże, że przy skali wzrostu dochodów własnych pokrycie rosnących cen energii przez samorządy będzie je kosztowało zaledwie ułamek zwiększonych dochodów.

Żeby nie być gołosłownym, w 2015 r. dochody jednostek samorządu terytorialnego z CIT i PIT wyniosły 45 mld zł, w 2016 r. osiągnięto z tego tytułu prawie 48,5 mld zł, w 2017 r. 53,5 mld zł, w roku 2018 prawie 62 mld zł, a na rok 2019 planuje się aż 66 mld zł. Jak widać, dochody jednostek samorządu terytorialnego rosną w ciągu krótkiego okresu o ponad 50%. Wzrost ten jest dużo szybszy niż wzrost dochodów ludności w tym samym czasie. Średnioroczny wzrost dochodów samorządowych wynosi ok. 4–5 mld zł. Jeśli w 2018 r. z powodu wyższych cen energii samorządy będą musiały zapłacić dodatkowo ok. 0,8–1 mld zł, to i tak pozostaną per saldo na dużym plusie. Oczywiście wiem, jakie problemy mają samorządy z wykonywaniem zadań, bo również byłem samorządowcem i radnym sejmiku. W Polsce cały czas musimy nadganiać dystans w stosunku do innych krajów Unii, ale naprawdę w tej dziedzinie akurat nie ma żadnej tragedii.

Przypominam, że zamierzamy także pomagać efektywnością. Możemy w ten sposób pomagać, ponieważ zezwalają nam na to europejskie przepisy. Możemy takiej pomocy udzielić z praw do emisji. Faktycznie nie jest to więc traktowane stricte jako pomoc. Dzięki temu możemy wspomóc samorządowców na przykład w wymianie oświetlenia. Już nie będą oni musieli sami za wszystko płacić. Możemy na ten cel spożytkować środki pozyskane z praw do emisji. Wiem, że samorządy na ten cel wydają pieniądze i my możemy je w tych inwestycjach wspomóc. Nie możemy dopłacać bezpośrednio do ceny prądu, ale jak to się mówi możemy włożyć pieniądz do drugiej skarbonki, tej z której samorządowcy sami wydają środki. W tym przypadku mogą je wydać na oszczędność energii elektrycznej. Możemy im pomóc z puli naszych środków w ramach funduszu i dlatego dopisaliśmy, że jest to Fundusz Efektywności Energetycznej i Rekompensat. W ramach posiadanego miliarda złotych chcemy także pomagać samorządom. Szukamy takiej drogi wyjścia, która nie odbije się negatywnie na stanie budżetu państwa.

Szanowni państwo, po długich i trudnych rozmowach udało nam się przekonać Komisję Europejską do naszych racji. Pokazaliśmy, w jakiej jesteśmy sytuacji i rozporządzenie Rady zostało zmienione w zakresie systemu podziału praw do emisji po to, aby nam pomóc. To pokazuje, że prowadzone rozmowy były skuteczne. Miałem zresztą nadzieję, że one takie właśnie będą i dlatego z wyprzedzeniem, jeszcze w takcie trwania rozmów obiecywałem rekompensaty. Dzisiaj z całą pewnością mogę stwierdzić, że jesteśmy na finiszu całego procesu i żeby przyspieszyć uchwalenie ustawy, chciałbym prosić posłów o to, aby Komisja przejęła projekt ustawy, co pozwoli na przyspieszenie procedury legislacyjnej. Mając już zgodę Komisji Europejskiej chcemy zamknąć sprawę jak najszybciej. Treść zgody przesłałem panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

W nocy.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Tak, miało to miejsce w nocy. Chcę państwu powiedzieć, że Komisja Europejska policzyła już skutki. Zgoda na sprzedaż dodatkowych praw do emisji wywoła spadek cen na giełdach w Lipsku i Londynie o ok. 1–1,5 euro. Dodatkowo sprzedaż praw do emisji będzie stanowiła zastrzyk dewiz. Sprzedając prawa na giełdach, otrzymamy środki do budżetu, które zamienimy na złotówki. Jest to niejako dodatkowy bonus dołożony do miliarda euro. Prawa do emisji sprzedajemy na giełdach w Lipsku i Londynie za konkretną gotówkę. Tak przedstawiają się aktualnie sprawy w tym obszarze.

Jeżeli chodzi o elektrownię w Ostrołęce, to pragnę wyjaśnić, iż była ona jedyną, której budowa nie została rozpoczęta. Przypomnijcie sobie państwo, jak w czasie rządów poprzedniej koalicji prawie trzy lata trwały przepychanki i zastanawiano się, czy budować Kozienice, czy nie budować. Wtedy stanowisko stracił prezes spółki energetycznej, kiedy rząd zgodził się na budowę elektrowni węglowych. Dlaczego wydano taką zgodę? Dlatego, że inwestycje były przygotowane do realizacji. Prognozy pokazywały, że jeśli nie będzie Kozienic, dwóch bloków w Opolu, Jaworzna i bloku w Turowie, to nasz system energetyczny całkowicie się załamie i to załamanie następowałoby właśnie w tej chwili. Taka jest prawda i dlatego podjęto decyzję, że budujemy elektrownie węglowe, ponieważ inwestycje są przygotowane do realizacji. Wiecie państwo, co oznacza przejście całego procesu związanego z uzyskaniem pozwolenia na budowę nowych jednostek? Ile czasu potrzeba na uzyskanie wszystkich zgód, pozwoleń środowiskowych itd.? Jeśli chcemy jednostki stawiać na nowym terenie, a tak w wielu przypadkach musi być, w grę wchodzi jeszcze system wywłaszczeń gruntów. Najbardziej optymistycznie licząc, przygotowania zajmą ok. 3–3,5 roku. Wiemy jak bardzo potrzeba nam energii, a w przypadku Ostrołęki mamy gotową elektrownię z pozwoleniem na budowę.

Druga rzecz. Premierzy podpisali wzajemne zobowiązanie bez dookreślenia sposobu jego realizacji. Zgodnie z nim w 2025 r. ma nastąpić synchronizacja państw bałtyckich z Unią Europejską przy współpracy ze strony Polski w prawie 60%. Dodatkowo pomogą także Finlandia i Szwecja. Państwa bałtyckie proszą o pomoc, bo w tej chwili są uwiązane jak na sznurku przez szantaż ze strony Rosji, jeśli chodzi o dostawy energii elektrycznej. Musimy ten proces zsynchronizować. Polska ma zabezpieczyć 2 GW energii elektrycznej gotowej do dostarczenia w każdej chwili, która ma zapewnić bezpieczeństwo energetyczne krajom bałtyckim. Z tego powodu także potrzebujemy dodatkowej energii. Poza tym, jeśli Ostrołęka wejdzie, to my też będziemy jej potrzebować. Praktycznie nie mogliśmy nic innego zrobić. Zresztą dlatego Komisja Europejska się zgodziła. To nie jest tak, jak może się wydawać, że elektrowni nie ma, a Komisja zgadza się ot tak na jej budowę, mimo że ma to być elektrownia węglowa i istnieje tylko w planach. Komisja się zgodziła dlatego, że wszystko jest gotowe do rozpoczęcia budowy.

Poseł Antoni Mężydło (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Dlaczego nie gazowa?

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie pośle, głos ma pan minister Tchórzewski.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Dlatego, że była przygotowana inwestycja w elektrownię węglową. Jeśli miałaby to być elektrownia gazowa, oznaczałoby to budowę całkiem nowej elektrowni. Gotowa była elektrownia węglowa i dlatego Komisja zgodziła się na rozpoczęcie budowy. Tu nie ma miejsca na tego typu dylematy. Elektrownię gazową przygotujemy w Dolnej Odrze. W tej chwili w grę wchodzą dwa bloki. Postaramy się to zrobić jak najszybciej, ale elektrownia gazowa w Ostrołęce w tamtym momencie, na początku 2016 r., bo wtedy zapadały decyzje i przygotowywano oraz rozstrzygano przetargi, nie było jeszcze wiadomo co będzie z Balitc Pipe, jak będzie wyglądało nasze bezpieczeństwo energetyczne itd. Mogliśmy wisieć na sznurku Rosjan jak kraje bałtyckie. Dzisiaj mamy inną sytuację z całkiem dobrze nakreśloną perspektywą na przyszłość.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie ministrze. Proponuję, abyśmy w tym miejscu postawili na razie kropkę. Ogłaszam przerwę w posiedzeniu ze względu na głosowania na sali plenarnej. Po zakończeniu głosowań wrócimy i będziemy kontynuować obrady Komisji.